

Zajewski, Władysław

Nieznany raport o możliwości handlu z miastami pruskimi z 1815 r.

Przegląd Historyczny 64/4, 839-850

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WŁADYSŁAW ZAJEWSKI

Nieznany raport o możliwości handlu z miastami pruskimi z 1815 r.

Zagadnienia rywalizacji prusko-rosyjskiej z lat 1813—1815 o ujście Wisły są polskiej historiografii mało znane¹. Sprawa tego zaciętego sporu, przy jednoczesnych próbach utrzymania zewnętrznej solidarności w obozie koalicji antynapoleońskiej, zasługuje na uwagę. Przedmiotem rozbieżności i źle maskowanych konfliktów były przede wszystkim ziemie polskie nad ujściem Wisły z Toruniem i Gdańskiem. Ambicje mocarstwowe Prus, głęboko upokorzonych w Tylży, zmierzały do przywrócenia granic z 1806 r., co oznaczało nowy podział Polski z perspektywą granicy pruskiej co najmniej — jak sugerował minister Hardenberg — na linii Kraków-Częstochowa-Kalisz-Toruń². Gen. Knesebeck, adiutant Fryderyka Wilhelma III i główny pruski negocjator we Wrocławiu i w Kaliszu w 1813 r. był za utrzymaniem granicy pruskiej na Wiśle i Narwi. Ale car Aleksander I, zręczny polityk, bynajmniej nie kwapił się z oddaniem polskich nabytków Prusakom. W tajnym artykule traktatu wrocławsko-kaliszkiego z 28 lutego 1813 r. car zobowiązywał się tylko przywrócić Prusom odpowiednie proporcje terytorialne, co bez wątplenia było majstersztykiem rosyjskiej dyplomacji³.

Kontrposunięciem Prus, równie zręcznym, było pozyskanie Austrii. Traktatem w Rychbachu (Reichenbach) z 27 czerwca 1813 Austria wyraziła zgodę na przyłączenie Gdańska i całego Pomorza Gdańskiego do Prus. Potwierdzono to w traktacie cieplickim z 9 września 1813, co zapowiadało pełny rozbiór Księstwa Warszawskiego⁴. To niebezpieczeństwo, wraz z ewentualnością groźnego wzmocnienia się Prus, dostrzegał też ks. Adam Czartoryski. Starął się przeto usilnie podtrzymać ambicje Aleksandra I skupienia ziem polskich, łącznie z ujściem Wisły i Gdańskiem. Przypominał Czartoryski swemu przyjacielowi jego dawne plany z lat 1804—1805 restauracji Polski kosztem Prus. Następnie dodawał: „Podział Polski był bez wątplenia najbardziej sprzeczny z rzeczywistymi interesami Rosji, ponieważ państwa współuczestniczące w rozbiorach a szczególnie Prusy, zyskały znacznie większe nabytki. Ponieważ Polska we wszystkich stosunkach była sąsiadem pewniejszym i wygodniejszym niż Prusy czy Austria — Rosjanie i Polacy są tego samego pochodzenia i powinni zaniechać wro-

¹ Wł. Zajewski, *Gdańsk — objet de la rivalité des puissances au temps de Napoléon*, APH XXVI, 1972, s. 31—45.

² J. Willaume, *Stanowisko Prus wobec sprawy polskiej na kongresie wiedeńskim*, PZ 1950, nr 1—2, s. 7.

³ W. Oncken, *Über den Kalischer Vertrag von 1813*, „Historische Zeitschrift” t. XXXVII, 1877, s. 557—558; A. Sorel, *Les alliés et la paix en 1813*, „Revue des Deux-Mondes” t. XXII, 1904, s. 74—75.

⁴ M. Rostworowski, *Prawna geneza Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, Kraków 1915, s. 26—27.

gości. Przyniesie to w rezultacie wielki postęp w zakresie cywilizacji i bogactwa tych krajów”⁵.

Ks. Adam starał się przede wszystkim na gruncie angielskim utrudnić działalność dyplomacji pruskiej, usiłując wykazać, iż jej zabiegi zmierzają do utrwalenia podziału i niewoli Polski. W uwagach adresowanych do lorda Castlereagha, ks. Adam pisał: „Układy w Kaliszu i w Reichenbach były tylko umowami prowizorycznymi, ponieważ gdy je podpisywano, nie przewidywano upadku Napoleona, jak również uwolnienia Italii i lewego brzegu Renu”. Nowy układ między członkami koalicji antynapoleońskiej powinien odbijać stan faktyczny, czyli przewagę Rosji⁶. Tym bardziej, iż coraz wyraźniej rysowała się koncepcja utworzenia Królestwa Polskiego połączonego unią z Rosją. Ks. Czartoryski przygotował nowy memoriał, w którym wypowiadał się za całkowitą wolnością handlu dla stron zainteresowanych w Gdańsku, Elblągu, a nawet w Królewcu i w Kłajpedzie⁷. Zdając sobie sprawę z intencji Prus wobec Gdańska, Czartoryski wystąpił z koncepcją, mającą swą genezę w ostatnich instrukcjach senatu Wolnego Miasta skierowanych do rezydenta gdańskiego D. W. Keidla w styczniu 1813 r., co miały utrzymać i utrwalić wszystkie normy formalno-prawne przyznane temu miastu w Tylży w 1807 r. Projekt noty w tej sprawie pióra ks. Adama głosił co następuje: „Zwracając starodawne miasto Gdańsk Prusom, cesarz Aleksander kierując się zasadami, które rządzą jego postępowaniem, wstawia się u swego Wysokiego Sprzymierzeńca, iż powinien zachować o tyle, o ile jest to możliwe, przywileje miasta, które były źródłem jego dawnej pomyślności i poważania. Wszystkie państwa zainteresowane handlem wiślanym są także zainteresowane w utrzymaniu przywilejów Gdańska. Zasady liberalne, jakie ożywiają Rząd Pruski i jego własny, dobrze rozumiany interes, nie pozwalają wątpić w efekt niniejszej interwencji Cesarza, co powinno być wyraźnie podkreślone w akcie umowy”⁸. Wynika z tego nieznanego projektu noty w sprawie Gdańska, iż Czartoryski nie uważał traktatów w Rychbachu i Cieplicach za wiążące ostatecznie Rosję i nie godził się na prostą cesję Gdańska na rzecz Prus. Jeżeli Gdańsk miał formalnie pozostać w obrębie monarchii pruskiej (ku czemu niechętnie Aleksander się przychylił dla ratowania pozorów jedności koalicji antynapoleońskiej) to na zasadzie praw wyjątkowych. Potwierdzone przywileje Gdańska miały mu umożliwić swobodną egzystencję, nieskrępowany rozwój gospodarczy i wszelkie związki z Polską. Natomiast Czartoryski obstawał twardo przy koncepcji, że Toruń musi wejść w skład nowego Królestwa Polskiego, a w najgorszym przypadku powinien uzyskać status wolnego miasta na wzór Gdańska, z zagwarantowaniem amnestii dla jego mieszkańców i całkowitej wolności żeglugi i handlu na Wiśle⁹.

⁵ BCzart., rkps nr 5239, k. 85—87: Notes du Prince Czartoryski sur la Pologne. 1813; K. Bartoszewicz, *Utworzenie Królestwa Polskiego*, Kraków 1916, s. 27 nn.

⁶ BCzart., rkps nr 5238, k. 79: uwagi ks. Czartoryskiego na notę lorda Castlereagha, b. d.

⁷ BCzart., rkps nr 5239, k. 212: Note du Prince Adam Czartoryski présentée à l'Empereur Alexandre à Chaumont en 1814; M. Handelsman, *Adam Czartoryski t. I*, Warszawa 1948, s. 91 nn.

⁸ BCzart., rkps nr 5238, k. 135—136: projekt instrukcji dla ks. Razumowskiego pióra ks. Czartoryskiego z grudnia 1814 r.

⁹ BCzart., rkps nr 5238, k. 93 i 136; L. Dembowski, *Pamiętniki* (tamże, rkps nr 3810, k. 648). Natomiast min. Hardenberg w nocy z 23 listopada 1814 do kanclerza Metternicha pisał: *Thorn est une ville allemande dont le territoire appartenait déjà en 1772 [sic] à la Prusse. Les habitants désirent ardemment la réunion avec la*

Sprawa uregulowania stosunków handlowych z Prusami znalazła odbicie w pracach Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego. Czartoryski był jego członkiem jako jeden z pięciu „namiestników”, a przytoczone wyżej jego wypowiedzi i projekty not stawiają pod znakiem zapytania twierdzenie Smolki, iż „nie znał zupełnie kraju”¹⁰. W październiku 1815 r. Rząd Tymczasowy powołał specjalną Komisję Handlową do uregulowania kontaktów handlowych i nawigacyjnych Królestwa Polskiego z sąsiadującymi mocarstwami, przede wszystkim z Prusami¹¹. Wcześniej analogiczną Komisję powołał rosyjski minister finansów Guriew do układów z Prusami. Rząd Tymczasowy zapoznał się z instrukcją min. Guriewa i w oparciu o jej wytyczne opracował własną instrukcję, która miała zapewnić Królestwu Polskiemu możliwość najkorzystniejszą interpretację art. 28 i 29 traktatu rosyjsko-pruskiego z 3 maja 1815¹². Należy chyba w tym miejscu przypomnieć, że już władze Księstwa Warszawskiego dotkliwie odczuwały brak własnego portu nad Bałtykiem¹³. Intencją Rządu Tymczasowego było, aby przyszłe umowy zapewniły swobodny tranzyt polskich produktów zbożowych Wisłą oraz swobodny zbył w portach bałtyckich. Chodziło o wywalczenie maksymalnie liberalnych przepisów celnych, a także o to, aby przepisy porządkowo-policyjne nie szyskanowały polskich szysprów i flisów płynących Wisłą do Gdańska. Nasi komisarze mieli zabiegać o stosowanie opłat celnych od objętości statku, a nie wagi ładunku. Nadto Rząd Tymczasowy domagał się, „aby ludność objęta gwarancjami traktatów wiedeńskich miała prawo załatwiania czynności handlowych w rzeczonych portach bezpośrednio z kupcami zagranicznymi”¹⁴. Ale Komisja Handlowa formalnie podporządkowana Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu oraz Komisji Spraw Wewnętrznych i Policji nie miała istotnego rozeznania w stanie faktycznym i prawnym miast nadbałtyckich. W tym stanie rzeczy zrodził się pomysł, nie bez inspiracji ks. Czartoryskiego, wysłania zaufanego komisarza do miast nadbałtyckich, aby na miejscu zbadał prawną sytuację Gdańska, Elbląga i Królewca oraz możliwości eksportu produktów zbożowych i drewna przez wymienione porty. W oparciu o te materiały miała z kolei działać już na szczeblu wyższym Komisja Handlowa opracowując projekt traktatu handlowego z Prusami. Komisja Handlowa zabiegała szczególnie o powołanie tzw. komisantów handlowych w Elblągu i w Gdańsku, reprezentujących interesy gospodarcze Królestwa Polskiego. Prusy jednak odrzuciły ten projekt, podobnie jak wszelkie pomysły nadania specjalnego statusu prawnego miastom portowym Elblągowi i Gdańskowi. Ostatecznie w konwencji han-

Prusse (tamże, k. 229—230). Hardenberg żądał w 1814 r., aby Gdańsk, Toruń, Bydgoszcz i Poznań pozostały przy Prusach, wszakże nie ryzykując wojny z Rosją. Uważał, że wystarczy odpowiedni nacisk Austrii i Anglii. Por. H. G. Sasse, *Preussen und die polnische Frage auf dem Wiener Kongress 1814*, „Jahrbuch der Albertus Universität zu Königsberg” t. XV, 1965, s. 164 nn.

¹⁰ St. Smolka, *Polityka Lubeckiego* t. I, Kraków 1907, s. 57.

¹¹ Raport Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego z 10 listopada 1815. Pełny tekst podaje J. Bojasiński, *Rządy Tymczasowe w Królestwie Polskim*, Warszawa 1902, s. 219 nn.

¹² J. Bojasiński, op. cit., s. 115.

¹³ AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 108, t. I, s. 41: „Dzieło Deputacji wyznaczonej z członków Rady Stanu w roku 1810 do ułożenia projektów i uwag ku poprawie administracji krajowej”.

¹⁴ J. Bojasiński, op. cit., s. 119—120.

dłowej z Prusami z 1818 r. niewiele pozostało z pomysłów i projektów Czartoryskiego z lat 1814—1815¹⁵.

Drukowany poniżej „Raport do Komisji Handlowej” jest pełną kopią przeznaczoną do użytku ks. Adama Czartoryskiego. Są uzasadnione źródłowe podstawy do przypuszczenia, iż odegrał on poważną rolę w instruowaniu Komisji Handlowej i w próbach uzyskania specjalnego statusu dla Królestwa Polskiego w Toruniu, Gdańsku i Elblągu. „Raport” znajduje się pod sygn. 5264 w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, k. 17—19. Rękopis nie ma śladu opuszczeń, przepisany jest czysto, nawet starannie na 14 kartkach formatu większego brulionu z obszernym marginesem. Nie udało mi się ustalić nazwiska autora raportu, gdyż nie natrafiłem na ślad podpisania oryginału. Mimo tej usterki sądzę, że dokument jest cennym przyczynkiem do poznania sytuacji portowych miast nadbałtyckich tuż po kongresie wiedeńskim.

Raport do Komisji Handlowej o podróży nad granicę pruską i uwagi o przeszkodach handlu naszego w tamtych stronach i o sposobach ich usunięcia z dnia 13 grudnia 1815

Do Prześwietnej Komisji Handlowej

Stosownie do danego mi zlecenia odbyłem podróż do Kraju Pruskiego, aby przekonać się o ciężących handel nasz w krajach tamtych przeszkodach. Udałem się w tym celu przez Toruń, Fordun, Bydgoszcz, Szpice, Gdańsk, Królewiec, a z tego ostatniego miejsca wracając się w części ponad granicą Prus starych. Wszędzie prawie po drodze dowiedziałem się, iż komisarze pruscy do Komisji Handlowej na mocy Traktatu Paryskiego¹ wyznaczeni, wszystkie te miejsca, równie jak wiele innych od lata zaczawszy zwiedzają, dla zasięgnięcia wiadomości miejscowych o handlu własnym i stosunkach po miejscach główniejszych z naszym, w czym im i urzędy i korporacje kupieckie potrzebną dawały jeszcze informację. Ja z mojej strony, ile w przeciągu miesiąca na to obróconego w porze zwłaszcza tak do podróży jak i podobnych badań czynienia niesposobnej, w stanie byłem zebrać w tym przedmiocie wiadomości, tak z miejscowego o rzeczy przekonania, jak i od osób w tym oświeconych, te wiadomości mam honor Prześwietnej Komisji przedłożyć, a to zaczynając od artykułów w Instrukcji umieszczonych, kończąc zaś na tym co w Prusach i w kraju naszym godnym sądziłem prócz tego zastanowienia Prześwietnej Komisji.

1. W Toruniu dokąd po zabraniu Departamentu Bydgoskiego komora wodna przeniesioną została, którą Prusacy w Forduniu zastali, nie zatrzymują wprawdzie

¹⁵ Tamże, s. 124. St. Smolka, op. cit., s. 191—193 cytuje następującą wypowiedź min. K. Lubeckiego z sierpnia 1824 r.: „U bram naszych mamy niestety prawdziwego Cerbera, co broni wejścia i wyjścia. O Gdańsku, szczęśliwe miasto jakże tanio się Prusy kupiły! Jeżeli jednak, jak tego się spodziewam, w ten czy inny sposób dojdziemy do swobodnej komunikacji z Bałtykiem, wówczas dopiero będą mogły wejść w życie te wszystkie projekta, które dziś jeszcze są tylko świetnymi złudzeniami”.

1 W prusko-francuskim „traktacie pokoju i przyjaźni” z 30 maja 1814 artykuł dodatkowy stwierdzał: „traktat tyłczycki z 9 lipca 1807, konwencja paryska z 20 września 1808, tudzież wszystkie konwencje i jakiegokolwiek akta zaszłe po pokoju bazylejskim 1795 między Prusami a Francją są już przez niniejszy traktat zniesione — — Umawiające się strony oszczędziły za rzecz potrzebną oświadczyć jeszcze wyraźnie, iż rzezone traktaty przestają obowiązywać co do wszystkich artykułów tak jawnych, jak tajnych, że nawzajem zrzekają się wszelkiego prawa i uwalniają się od wszelkiego obowiązku, jakieby z nich wypływać mogły”. Prusy interpretowały to jako zgodę Francji na powrót obszarów oderwanych mocą układu francusko-pruskiego z lipca 1807 r., co nie bardzo podobano się Rosji.

dłużej statków, jak do ekspedycji ich potrzeba, ale to nie przeszkadza do dawania znać kupcom w Gdańsku i Elblągu o przybywających Wisłą produktach, gdyż to pomimo tego zwykle się dzieje, i tak komora wodna w Forduniu chociaż polska jeszcze, co tydzień przesyłała do miast tych wykaz przechodzących statków z wyrażeniem jaki statek był, czyj, skąd, nazwisko szypa, z jakim towarem, gatunkiem i ilością czego, i deklaracją dokąd płynie, co działo się bez wątpienia za umową prywatną, a wykazy takie pocztą przed statkami przybywające, publicznie przybite dotychczas widać w Elblągu na giełdzie.

2. Co się tyczy robót groblowych i hydraulicznych około Fordunia i Szpicy to:

a. U Fordunia żadnych nie czyniono w tym roku po zaborze Departamentu Bydgoskiego², żadnych też przygotowań nie masz do ich czynienia, również jak i potrzeby nie widać, aby podobne roboty przedsiębrane być miały dla lepszego tam spławu Wisły.

b. U Szpicy Montawskiej (Montauer Spitze) tak nazwane miejsce gdzie Wisła na dwa koryta przed wyjściem swem się dzieli, a gdzie zwykle statki polskie dla przeróbki zboża się zatrzymują, żadnych także nie widać robót i to robót szczególnych na wiosnę nie masz rozkazu. Miejsce to jednak, gdzie się groble czyli tamy idące ponad Wisłą i Nogatem, a zabezpieczające Żuławy od zalewów w klin czyli kąt schodzą, wymaga wielkiej i nieustannej bacności, gdyż w tym miejscu zerwana grobla gdzie woda dopiero się dzieli, przyniosłaby nierównie większą szkodę Żuławom jak w innym miejscu zerwana; dla czego też i urząd postanowiony nad utrzymywaniem gróbli tych w bliskości swojej ma swe mieszkanie. Ale zaprzeczyć nie można, iż podobne zerwanie spławności Wisły i Nogatu mogłoby znaczną przynieść szkodę, dla tego też za polskich aż do r. 1772 czasów [s] Szpicę samą kosztem Gdańska utrzymywano. Gdy po zaborze Województw Pruskich rząd nowy starał się wszelkimi sposobami odwrócić handel polski Gdańska³, a takowy do Elbląga przeciągnąć, starał się też przez roboty około Szpicy czynione Nogat spławniejszym uczynić, odwracając przez nie część wody z Wisły. Gdy po r. 1807 znowu podobne roboty dla tejże samej przyczyny miały być przedsiębrane, w pamiętnym przez swą suchość 1811 r. wielu do Gdańska płynących, uskarżało się na płytkość niektórych miejsc od Szpicy do Gdańska, dając za przyczynę tej zbytej płytkości powyższe roboty u Szpicy⁴. Do utrzymania nad Wisłą i Nogatem będących grobel czyli tam [s] mieszkańcy Żuław przyczyniają się jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej bardzo znacznie przez szarwarki i pieniężne pewne składki. Od r. 1772 była w Szpicy pomniejsza wodna komora [s] szczególnie dla strzeżenia czy statki podług swej deklaracji w Forduniu idą do pruskiego Elbląga lub wolnego na ówczas Gdańska. Komora ta w r. 1807 wznowiona, znowu ustała po opanowaniu teraz przez Prusy Gdańska.

3. Gdańsk i Królewiec miały od dawnych czasów i po części jeszcze mają te szczególne przywileje, które pod nazwiskiem ius propolium, emporii, geranii, nundi-

² Przyznany Prusom traktatem z 3 maja 1815 i potwierdzony w art. 2 i 23 „aktu końcowego” z 9 czerwca 1815. Fryderyk Wilhelm III już 25 maja 1815 ogłosił deklarację o „powrocie niektórych dawniej do nas należących polskich prowincji”.

³ Idzie tutaj o taktykę dokuczliwych szykan zastosowanych przez Fryderyka II po pierwszym rozbiore w 1772 r., m.in. zagarnięcie Oliwy z klasztorem cystersów, Nowego Portu i Wrzeszcza. Zagarnięcie Nowego Portu było, według Sz. A sk e n a z e g o, „uderzeniem w samo serce Gdańska” (Gdańsk a Polska, Warszawa—Kraków—Lublin 1923, s. 71).

⁴ Prace konserwacyjne przy Szpicy Montawskiej prowadzone były na koszt Wolnego Miasta Gdańska, co było przewidziane w art. 3 konwencji delimitacyjnej gdańsko-pruskiej z 6 grudnia 1807 r.

nor [s] etc. są znane⁵. Miasta te, a szczególnie Gdańsk, starał się dać za czasów swych wolnych tyle rozciągłości tym przywilejom, ile te mniemał mieć z korzyścią swoją. Nie dość np. było i jest po części być obywatelstwem miejskim i kupcem, ale trzeba było być tak zwanym wielkim kupcem (Gross Kaufmann) dla handlowania na morzu i mienia [s] swych własnych okrętów, co bardzo liczbę kupujących zmniejszało. Powoli jednak przywileje te nieco zanikać zaczęły, kiedy po okupacji pierwszej krajów polskich kupcy na przedmieściach gdańskich przez Prusy okupowanych⁶, zaczęli prowadzić handel z pierwszej ręki wbrew prawom miasta, a gdańszczanie zapobiegając na ówczas ile możliwości zagrożonemu swemu handlowi zaczęli sami przeciw dawnemu zwyczajowi z Gdańska wyjeżdżać dla zakupywania zboża w krajach przyległych i w Polsce.

Później przywileje Gdańska bardziej (aczkolwiek w r. 1793 zabezpieczone) zwolniać zaczęły [s] przynajmniej w tej mierze, że przez łatwość większą nabycia obywatelstwa i prawa kupczenia, liczba kupców się zwiększała⁷, a chociaż ci nie byli zawsze w stanie prowadzenia z pierwszej ręki własnego handlu, swego imienia jednak innym i zagranicznym udzielali, przez co w ostatnich latach poszedł bardziej w zwyczaj handel komisyjny z korzyścią sprzedających, a narzekaniem kupców mniejszych.

Teraz przywileje Gdańska dla niego, a bardziej szczególnych osób tak korzystne jak sami kupcy sądzą, zostaną bardziej ściśnione, gdy okupacja ostatnia miasta tego nic mu w tej mierze nie zabezpieczyła szczególniego, a do tego spodziewać się należy, iż rząd pruski dla korzyści swych własnych poddanych i innych miast handlowych nie dozwoli Gdańskowi wyłącznych praw, lecz jak daleko to mu przywileje ściśnione będą nie wiadomo jeszcze⁸.

W Królewcu znajduje się także podział między kupcami na wielkiego mieszczanina (Gross Bürger) i małego (Klein Bürger); pierwszemu tylko wolno z oboma prowadzić handel z pierwszej ręki, później jednak przez pomnożony handel komisyjny (lubo ograniczony poniekąd) przywileje te zwolniały, a nareszcie i dla własnego zysku odstępowano w części od dawnych tych prerogatyw, do czego ostatniego przyczyniła się pewnie niemało konkurencja pomniejszych na ówczas niż zamożniejszych miast Elbląga i Kłajpedy, gdy tam podobnych ograniczeń nie było, równie jak łatwość większa nabycia, jak wyżej wspomniałem prawa kupczenia, prawa mniejszego ale przez zagęszczenie kupców takich mniejszych, dla większych niemiłego; w Prusach albowiem za opłaceniem patentu zyskuje się prawo przeciw któremu kupcy szczegól-

⁵ Autor raportu ma na myśli *Privilegia Casimiriana*, przede wszystkim z 15 i 25 maja 1457, co z czasem Gdańsk interpretował zbyt szeroko, zwłaszcza w wilkierzach z 1574 i 1579 r. jako „prawo wyłączności pośrednictwa handlowego, znanego szeroko w średniowieczu — *ius emporii*”. *Ius geranii*, czyli tzw. prawo żurawiowe, polegało na tym, iż w określonym miejscu statki załadowane towarami musiały się zatrzymać, celem wysadzenia towarów na brzeg i poddania ich zważeniu, zmierzeniu i ocenieniu. Sprawy związane z prawem *ius propolium* oraz *ius mundinor* nie są bliżej wyjaśnione w literaturze naukowej dotyczącej Gdańska. Według informacji ustnych doc. dr hab. E. Rozenkranza, doc. dr M. Pelczara, prof. E. Cieślaka i dr Cz. Biernata. Por. M. Pelczar, *Czy Gdańsk posiadał prawo składu?*, [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 240; St. Lewicki, *Prawo składu w Polsce*, Luów 1910, s. 42 i 37.

⁶ Fryderyk II utworzył po 1772 r. na przedmieściach Gdańska nowy twór miejski — Stolzenberg, nadając liczne korzystne przywileje osiadłym tam kupcom, aby w ten sposób zatamować gospodarczo Gdańsk.

⁷ Niezbyt ściśle: patent Fryderyka Wilhelma II z 25 marca 1793 nakazywał odrzucenie wszystkich postulatów miasta w sprawie autonomii. Likwidację autonomii miasta rozpoczęto od czerwca 1793 r.

⁸ O antygdańskiej polityce władz pruskich wobec Gdańska po kongresie wiedeńskim świadczą ciekawe relacje rezydenta francuskiego Désangiersa znajdujące się w *Archives du Ministère des Affaires Etrangères [AAE]*. W raporcie z 30 czerwca 1816 czytamy: „cette ville qui était autrefois un point intéressant sous le rapport politique et économique est tombée dans une nullité absolue à cet égard”.

niej gdańscy teraz bardzo sarkają widząc przez to znaczną już część handlu w rękach żydowskich nawet kupców, którym jak wiadomo prowadzić dawniej nie wolno było żadnego handlu⁹.

Nie od rzeczy może będzie przy artykule tym umieścić jeszcze następującą uwagę:

Doświadczana przez handlujących naszych częstokroć, a w szczególności w ostatnich latach trudność, pozbycia się towaru za przybyciem z nim do Gdańska lub innego miasta pruskiego handlowego dała uczuć mocniej niektórym, jak by korzystną dla nich była wolność sprzedawania swego towaru prosto na morze, bo pomijam iżby przez to znaleźć mogli w czasach dla handlu trudnych (zwłaszcza za obznajmieniem się lepszym z handlem morskim) częstokroć kanał sprzedaży, ale przeto zyskaliby tyle przynajmniej, że kupcy w obawie konkurencji nie tak by śmieli jak zwykle wystawiać naszych na swą arbitralność. Wiem nawet, że w latach 1810 i 1811 gdzie kupcy nasi byli przymuszeni dla zupełnej niemożności pozbycia się zboża, drzewa etc. takowe towary składać ze stratą niemałą dla siebie szczególnie w Gdańsku i Elblągu, przyszła niektórym myśl ta i udawali się o wyjednanie sobie wolności prowadzenia swego towaru na morze na ówczas do rządu warszawskiego i władz francuskich¹⁰. Senat tedy gdański opierał się temu mocno na fundamencie praw wyłącznych miastu służących, a rzecz ta została dla później zaszytych zdarzeń bez decyzji¹¹ — w jaki sposób i jak dalece teraz podobna wolność wyjednana być może na mocy Traktatu Paryskiego, Prześwietna Komisja sama osądzić potrafi najlepiej.

4. Co do monopolium soli w Toruniu, Gdańsku, Królewcu i Kłajpedzie to wyłącznego po miastach tych nie masz, ale w nich oraz i Elblągu znajdują się główne składy, gdzie sól jako monopolium rządowe sprzedają i z nich ją dostarczają do pomniejszych magazynów krajowych. Monopolium to solne podług powszechnego mniemania ma być zniesione, a na to miejsce wolność handlowania solą każdemu zostawiona z pewną tylko opłatą. Z wolności tej mógł by może czasem i kraj nasz korzystać przez prowadzenie handlu pośredniego solą, bo i za czasów pruskich sól austriacką Wisłą sprowadzano.

5. Zachowywane po miastach pruskich handlowych przy sprzedaży produktów zwyczaję lubo ustanowione pierwiastkowo w zbawiennej częstokroć myśli zabezpieczenia od krzywd równie kupującego jak i sprzedającego przez nadużycie swe najczęściej szkodzą ostatniemu a zwłaszcza sprzedającemu Polakowi, który prowadząc zwykle handel niestale, i że tak rzekę wyrzykowo tylko, a przez to mniej oswojony zwyczajami, więcej na nich traci [s].

a. Krompfmass to jest 25-y korzec wszelkiego zboża dodający się bezpłatnie kupcowi, zwyczaj powszechnie używany w portach pruskich nastął dopiero w r. 1804 za Dekretem Królewskim w Gdańsku, a to z przyczyny iż mieszkańcy pruscy uskarżali się na zwyczaj dawniej zachowywany, kiedy miernicy napełniwszy już korzec (Scheffel) uderzeli w niego po którym uderzeniu jeszcze szufle zboża przysypywali na wierzch [s], lubo umowie zostawiono z krompfassem lub bez niego sprzedawać,

⁹ Przywilej Kazimierza Jagiellończyka z 15 maja 1457 zakazywał prowadzenia handlu w Gdańsku m.in. Żydom. W praktyce wydawano Żydom glejty na pobyt czasowy i nie dążono do całkowitego wyeliminowania ich z handlu. Por. E. Cieślak, *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie XVIII w.*, Gdańsk 1972, s. 268 n.

¹⁰ Z taką inicjatywą wystąpił Wincenty Załuski w 1811 r., oskarżając władze miejskie Gdańska i gubernatora gen. Jean Rappa o pogwałcenie art. 20 traktatu francusko-pruskiego z 9 lipca 1807. Załuski dostał się do Gdańska i odbył rozmowę z gen. Rappem żądając zezwolenia na wywóz zboża morzem. Następnie złożył skargę do min. Al. Potockiego i ks. Bassano w sprawie pogwałcenia wolności żeglugi na Wiśle. Wcześniej, bo w 1810 r., analogiczną skargę złożyła grupa kupców zbożowych z J. Mendelsburgiem na czele.

¹¹ Por. wymowne pismo W. Załuskiego z 2 maja 1811 do gen. Rappa: „miasto Gdańskie ma żadnego prawa sprzeciwiać się wolnemu handlowi tak bezpośrednio, jak pośrednio”. AGAD, Rada Ministrów Królestwa Warszawskiego, sygn. 303, sekcja X.

często jednak zwłaszcza dawniej się zdarzało, że nasz Polak pierwszy raz ze zbożem do portowego miasta pruskiego przybyły, dowiaduje się o tym zwyczaju przy wyplacie i odtrącaniu dopiero 4-ch procentów.

b. Szurki czyli tragarze do noszenia zboża ze statków na śpichrze jest to rodzaj usługaczów handlowych najmniej jeszcze ciężący sprzedającego, gdy opłatę którą im się daje, nagradzają prędkim znośeniem bez rozsypywania zboża na najwyższe spichrzez piętra, biorąc po 4-ry korce berlińskie naraz. W Królewcu po części winduje się zboże na spichrze, a w Elblągu i swemi ludźmi znosić wolno ze statków zboże. Nie można tego co o szurkach, powiedzieć o miernikach chociaż przysięgłych, którym aby dobrze mierzyli nie tylko wiele więcej nad ustanowioną cenę płacić potrzeba, ale opłaciwszy się często nie można być pewnym dobrej miary.

c. Chcąc mówić o brakowaniu potaziu i innych towarów oraz o brakarzach do tego ustanowionych po miastach portowych trzeba wiedzieć iż np. w Gdańsku nikt takim brakarzem potaziu (*Asche Capitaine*), brakarzem drzewa (*Holz Capitaine*), faktorem zboża, miernikiem, tragarzem zgoła żadnym tak większym, jak mniejszym usługaczem handlowym być nie może, któren na to patentu nie ma, drogo się podług rangi i zysku opłacającego. Gdy otrzymanie patentu od miasta dependuje nie dziw więc, że usługacz handlowy i dla tego już bardziej kupcowi sprzyja, gdy funkcja jego zawisła częstokroć od kupca radnego wprost, lub innym pośrednim sposobem [s]. Potaż, któren zwyczajnie na wagę sprzedają i wrzucają go do próbowania z beczek i tak co na wierzchu za złe uznane, jak co po bokach i u dołu beczki zostaje, należy do mniejszą ceną sprzedającego się braku. W tej mierze dogodniejszy jest i lepszy dla sprzedającego zwyczaj w Elblągu, gdy kupiec w ogół kupuje tam potaż, a sprzedający mu za to 2 procent ustępuje. W ogólności tu dodać można, że sprzedający swe towary w Elblągu mniej narzekają na tamtejsze zwyczaje, miasto to albowiem nie mając tak szczególnych przywilejów jak w pobliżu bogaty Gdańsk, starało się rzetelniejszym postępowaniem przeciągnąć do siebie sprzedających: tak i wymiar zboża bywa tam sprawiedliwszy (lubo mierników sam kupiec opłaca)¹². Do lepszego tego wymiaru pewnie nie mało się i to przyczynia, że korzec (*Scheffel*), którym tam mierzą jest wyższy a przeto u góry nie tak szeroki jak np. w Gdańsku.

d. Drzewo tak okrągłe jak rżnięte, handlujący nasi pospolicie nie na stopy lecz sążnie sprzedają; co do okrągłego więc drzewa i belek na miejscu ścinając drzewo dać mu zamierzoną miarę na 7, 8, 9 sążni mogą i dają; do rżnięcia zaś ścięte drzewo i na bale, deski, krokwie. W naszym kraju wyrabiane drzewo, często dla sęka, spruchniałości u dołu, a ciężkości u góry, z zamierzonej swej tracić musi długości, po czym brakowanie dla niejednostajnej równości sztuk następuje na szkodę bardzo znaczną sprzedającego gdy ten przezorności nie miał sprzedać wogół swe drzewo. Przy tym powiedzieć tu można, że handel drzewa na pozór zdający się najpewniejszy, często jednak podpada dla tej przyczyny znacznej stracie, iż prowadzący taki handel nieoswojony często z nim dobrze i zwyczajami chociaż i na piśmie zrobi z kupcem kontrakt, inaczej się widzi zapłaconym jak mniemał, gdy przyjdzie do miary długości, grubości i wynajdywania wad drzewa, a czasem i kwestii kto ma opłacić cło. Tak i sprzedając klepki niemalej często doznaje się na nich straty, kiedy te brakarz rozgatunkowuje na czoło, brak i brak braku. Nareszcie co do drzewa opłata cła po miastach portowych nie mała jest od niego:

¹² Zadawnioną konkurencję Elbląga; datującą się z XVI wieku, Gdańsk w dobie napoleońskiej odczuł dotkliwie. Liczne dostawy zboża z Księstwa Warszawskiego z uwagi na brak gotówki w Gdańsku, kierowane były do Elbląga. Charakterystyczne są w tym przypadku raporty rezydenta francuskiego *Coetlosqueta*. O szykanach pruskich wobec Gdańska mówi obszernie raport rezydenta *La Moussaye'a* z Gdańska z 8 listopada 1812. *AAE, Correspondance consulaire et commerciale, Dantzig no 13, k. 207—208.*

tak np. od sążnia belki 12 cali grubej płaci się 6 groszy i 13 fenigów pruskich. Od sztuki drzewa okrągłego do 12-cie cali szerokości — 48 gr pruskich a to prócz opłaty od kancelarii czyli miasta (Communal Abgabe).

e. Wagowe, które się od wszystkich przedawanych opłaca na wagę towarów, najczęściej teraz kupiec na siebie bierze, lecz gdy to od umowy zależy, często nieświadomy nasz Polak opłacać je musi przez połowę przynajmniej.

f. Brzegowego nie płacą statki nasze zwykle stawając u lądu na noc, ale po niektórych miasteczkach płacą go, skoro tam przybijają na sprzedawanie jakiego towaru, a na co nie ma postanowienia pewnego.

g. Stromgeld opłacają przybyte statki do miasta portowego w Gdańsku pospolicie po 8 zł: od statku jednego, a to na utrzymywanie kanałów i czyszczenie ich, czasem kupcy na siebie ten ciężar biorą; a w Elblągu pospolicie opłacają kupcy stromgeld wraz ze słuzowem.

Opłata takowa, którą i krajowcy opłacają, bardzo małą jeżeli nie żadną, być powinna, kiedy przy każdym pobieranym cła od towarów jest także opłata do miasta, która na utrzymanie kanałów, balwarków zdaje się być przeznaczoną. Prócz tego opłaca się do przepuszczania przez mosty na kanałach w miastach portowych, a to podług wielkości statków.

h. Co do policjantów przepędzających z miejsca na miejsce statki aby im się opłacać i to się często dzieje, kiedy każdy z przybyłego z produktem Polaka chce korzystać z tym wszystkim tak co do tego artykułu jako i flisów zbiegłych, którzy dawniej wielką znajdowali w Prusach protekcję, powiedzieć niejako na pociechę handlu naszego można, że to równie jak wiele innych uciążliwości zmieniło się było w części dla nas z korzyścią, kiedy kraj nasz naprzód złączony był z Prusami a później z nimi zostawał w mniej upadających stosunkach.

i. Konsumpcja po miastach dawniej już znaczna w Prusach, po wojnie 1807 zwiększona i rozciągnięta bardziej, w ostatnich czasach otrzymała jeszcze wyższą taryfę. Dlatego też statki nasze chociaż przy wchodzie w pruską granicę nie opłacają konsumpcji, opłacać ją muszą jednak skoro do miasta portowego przybędą, a to od wszystkiego co potrzebne do żywności dla ludzi statkowych. Aby wzięść miarę tej opłaty nadmienię tu, iż do jednego korca berlińskiego grochu i kaszy po 15 gr pol. a od korca mąki pszennej 3 złote, od mątowej np. warszawskiej 5 zł nawet, od cetnara mięsa 6 zł się płaci. Konsumpcyjna ta opłata, na którą krajowcy sami tyle narzekają ma być, jak w Prusach mają nadzieję, zmniejszoną.

Prócz tych w instrukcji wyrażonych punktów znalazłem niektóre inne zastanowienia Prześwietnej Komisji godne, i tak:

1° Lubo poniekąd na pochwałę oficjalistów pruskich powiedzieć można, że handlujący z tym krajem nie doznają od nich partykularnych jak gdzie indziej przykrości, nie miałem jednak dla handlu naszego lądowego jest uciążeniem potrzeba miedlowania się w każdym miasteczku przed Urzędem konsumpcyjnym czyli Akcyzą, tak iż handlujący i furmani wołają dalej jechać, aby ominąć miasteczko.

2° Drwęca rzeka od niepamiętnych czasów czyniła zawsze granicę między Dobrzyńską Ziemią a Chełmińską, nie wiem dlaczego gdy w r. 1772 ustanowiono tam granicę nie środkiem niej, ale z tej strony tej rzeki pociągnięto linię graniczną. Teraz lubo w Traktacie Paryskim powiedziano, że gdzie się znajdują rzeki, środkiem ich granica idzie, Prusacy jednak na fundamencie powyższego rozgraniczenia 1772 r. utrzymali się teraz przy słupach z tej strony rzeki¹³. Dobrzyńskie szczególnie, które

¹³ Sprawę rozstrzygnęła „konwencja ostatecznego rozgraniczenia między Królestwem Polskim a Prusami” z 11 listopada 1817 (ratyfikowana 18 lutego 1818), której art. 1 stwierdzał: „Poczynając od granicy Prus Wschodnich przy Neuhoff, pierwszy słup postawiony będzie przy Reducie Szwedzkiej, skąd linia iść będzie granicą Prus Zachodnich aż do punktu, w którym przytyka do rzeki Drwęcy, taką jaką była od r. 1777 aż do pokoju tyłżyckiego. Od tego punktu Thalweg Drwęcy stanowić będzie granicę aż do Leibitz. Polnisch Leibitz na lewym brzegu

teraz i tak nie ma łatwego pozbycia się swych produktów, większej jeszcze w tym przeszkody doznawać musi, nie mając ze swej strony ani brzegów, ani żadnego na Drwęcy przewozu.

3° Chcąc z drugiej strony zabezpieczyć dla Kujaw łatwiejszy transport produktów, upominać by się także należało o most zawsze dawniej pod Toruniem egzystujący.

4° Pieniądze nasze srebrne lubo na jedną stopę bite z pruskiemi nie mają kursu w Prusach, co dla pogranicznego handlu niemałą jest przeszkodą, a zyskiem tylko żydowskich wekslarzy.

5° Nie tylko cło wysokie od dalszych do Prus idących towarów jest dla nas szkodliwym, ale i te które na morskie towary jest tam ustanowione, łamie ono własny Prus handel, a na nas niekorzystny wpływ ma także. Co do ostatniego jednak jest to punkt, któremu trudno będzie zaradzić, jeżeli Prusy w tym zważać nie zechcą własnego interesu.

6° Gdy nie tylko w ogólności Traktat Paryski zapewnił wolność handlu¹⁴, ale też ją w szczególności zapewnił pogranicznym mieszkańcom, upomnieć by się należało, aby pogranicznym naszym z miasteczek rzemieślnikom wolno było prowadzić wyrobione przez nich towary z mniejszymi jak dotychczas formalnościami i opłaceniami¹⁵.

7° Spodziewać się należy, iż przy wolnym spławie rzek handel nasz z tej strony nie będzie doznawał przeszkód, lecz gdy na mocy Traktatu Paryskiego kraj nasz ma sobie także zabezpieczone dobrodziejstwo li lądem wolnych handlowych stosunków z granicznymi państwami, starać by się potrzeba, aby przez usunięcie niektórych zawad i z naszej strony uczynić ten handel stalszym, a tym samym korzystniejszym.

a. Przez zakaz wywozu wszelkiego zboża (prócz pszenicy) rząd pewnie miał chwalebny zamiar zabezpieczenia od niedostatku tak wojska licznie przechodzącego, jak i miejscowego i mieszkańców; na tym zakazie jednak niemało pograniczne Prus okolice cierpiały¹⁶, kiedy na zboże swe zbywające przy malej konsumpcji miast swych kupca nie znajdują weale, a to co cząstkowo sprzedać mały może rolnik, sprzedaje w tym momencie o kilka złotych taniej jak w Warszawie, a o 3 złote przynajmniej taniej jak sprzedają w pobliskich zaraz portach. Nie potrzebują ja tu wystawiać Prześwietnej Komisji jak podobne zakazy, chociaż nie ciągle, zły skutek i na tak już zniechęconym rolniku sprawują, ile kraj przez niespienieżenie za granicą pierwszego produktu swego traci, i że nareszcie, choćby, co nie sądzę, ilość egzystujących

Drwęcy pozostanie przy Królestwie Polskim; Deutsch-Leibitz na prawym brzegu tejże rzeki należeć będzie jak wprzód do Prus Zachodnich. Co do młynów znajdujących się na rzece Drwęcy między tymi dwoma wsiami — posiadanie ich przywraca się w tym stanie w jakim było w 1777 roku. Od Leibitz granica prowadzona będzie tym sposobem: Gromowo, Nowa Wieś, Kompania, Gryfowo, Grabowiec i Siłno z swymi obwodami pozostają przy Prusach, zaś Pustelnik, Opalniewo, Wrotyny, Obory, Smolniki, Lipowiec i Osiek z swymi obwodami należą do Królestwa Polskiego". Art. 12 głosił: „Wyznaczoną zostanie Komisja złożona z biegłych w celu uznania czyli Drwęca może być rzeką spławną. W tym razie śluza z Leibitz będzie zniesioną lub też dla ominięcia śluzy kanał do spławu wspólnym kosztem wykopany zostanie. W przeciwnym wypadku śluza utrzymaną być ma na koszt Wysokich Stron kontraktujących".

¹⁴ Zagwarantowane w art. 28 i 29 traktatu rosyjsko-pruskiego z 3 maja 1815 i potwierdzone uroczyste w „akcie końcowym" traktatu wiedeńskiego z 9 czerwca 1815. Por. „Dziennik Praw" t. II, 1816.

¹⁵ Księstwo Warszawskie posiadało 71 komór celnych, głównie na granicy z Prusami. W 1815 r. Rząd Tymczasowy, a następnie Rada Administracyjna wypowiedały się za zliberalizowaniem handlu z Prusami, co natrafiało na liczne trudności z uwagi na pruskie pretensje finansowe, zatłuwione ostatecznie konwencją berlińską z 22 maja 1819.

¹⁶ Handel zbożowy z Prusami uległ ograniczeniu już w 1811 r. i pełnemu zakazowi w 1812 r. Od grudnia 1812 r. zakazy te złagodzone, ale z kolei szykany pruskie utrudniały przywrócenie swobodnych kontaktów handlowych. Unormowane zostały w grudniu 1818 r.

w tym roku zbożowych zapasów nie miała wystarczyć na potrzebę własną, wolne sprowadzenie zboża z Rosji pewnieby zabezpieczyło od niedostatku i dozwolony wywóz nadgrodziło i zasłoniło.

Nie wystawiam ja mówić tego, bo chciałem tu tylko nadmienić, ile podobne zakazy są szkodliwe z krajem, z którym zostawać mamy w wolnym handlu na zawsze.

b. Tranzytowy handel z Francji, północnych Niemiec i krajów Pruskich znacznym zawsze był przez kraj nasz do Rosji i z niemałą dla niego korzyścią, teraz po odstąpieniu departamentów wielkopolskich obróci się przez nie Prusami staraniem chociaż drogą dłuższą, a to dla uniknięcia komor naszych, gdy kupcy tranzyt prowadzący towary przy wysokim ciele nie są w stanie składać kaucji dostatecznej.

c. W ogólności mówiąc taryfa ceł powinna być poprawioną, a sposób postępowania ułożony prościej z tranzytowym handlem.

d. Niemało się także do trudnienia handlu, a pewnie i straty skarbu przyczynia mnogość w niektórych komorach oficjalistów naszych kiedy handel pomniejszy prowadzący dla uniknięcia opłacenia się, albo woli całkiem go zaniechać, lub szuka zakazanych sposobów przebycia granicy.

e. Dla ułatwienia wszelkimi sposobami i drogami handlu krajowego warta jest pamięci Bydgoszcz i kanał jej bo lubo miasto to nie należy do 1-szej klasy miast handlowych, może być zawsze znacznym punktem zwłaszcza przy ściśnionym jak teraz handlu morskim, kanałem tym albowiem idzie częstokroć zboże do Niemiec północnych równie jak inne pomniejsze artykuły handlu naszego, czasem i drzewo rżnięte, nim zaś przychodzą towary fabryk pruskich, których jak wiadomo i my używamy.

f. Tak dla podniesienia nawigacji jak i ułatwienia transportów wodą wypadaloby nie tylko utrzymać Urząd Sławu, będący w Nowym Dworze, ale może rozszerzyć go nawet. Teraz transport idący towarów z Gdańska i Elbląga do kraju naszego odbywa się najwięcej pruskiemi furmanami lub pruskiemi statkami.

g. Zaprowadzenie jednostajnych miar i wag z przestrzeganiem, aby raz ustanowione od rządu używane były jedynie i wszędzie w kraju, byłoby prawdziwym dla niego dobrodziejstwem¹⁷. Wolność terażniejsza używania rosyjskich, austriackich, francuskich, pruskich, a nawet polskich podług miejsca, częstokroć różnych niemałą szkodę przynosi, zwłaszcza z pierwszej ręki sprzedającym lub ostatniej kupującym.

h. Sądzę także być godne Prześwietnej Komisji wyrobienie u rządu ustanowienia po główniejszych portowych miastach pruskich agentów handlowych, w terażniejszych granicach Królestwa, Gdańska i Elbląga, a szczególniej pierwszy, są to miejsca, które bardziej ich potrzebują; w Królewcu i Kłajpedzie dość by było pomniejszych¹⁸. Ustanowienie podobne z wyborem osób, przyczyniłoby się pewnie bardzo do zabezpieczenia handlujących naszych od krzywd, których często doznają dla nieznamomości dostatecznej zwyczajów, języka, a często bardzo nierzetelności kupców.

¹⁷ Z inicjatywy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji oraz przy wybitnym współudziale Towarzystwa Przyjaciół Nauk wprowadzono dekretem z 13 czerwca 1818 tzw. miary nowopolskie, częściowo oparte na systemie metrycznym. Por. W Kula, *Miary i ludzie*, Warszawa 1970, s. 360—361.

¹⁸ Prusy nie zgodziły się na przyjęcie polskich agentów handlowych w Elblągu i w Gdańsku. W Gdańsku interesy Królestwa Polskiego reprezentował rezydent rosyjski Charles de Heydeken.

i. Na koniec tu jeszcze uwagę zrobię, iż przyczyniłoby się niemało do ruchu handlu mogło utworzenie jakiego własnego portowego miasta nad Wisłą, gdy teraz prócz Włocławka (którem sam być by mógł tym większym punktem) żadnego nie mamy. Przy zatamowaniu jak teraz handlu jedynie kupcy ciągle się nim trudniący mogą wynajdować sposoby odbytu. Podobne projekta z myślą przymuszenia zagranicznych kupców do szukania u nas towarów, czynione jeszcze za dawnego rządu polskiego z korzyścią z nich są jasne.

w Warszawie dnia 13 Grudnia 1815.